



Wielkiego Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .



1653
IV

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

Nr 1. — W Sobotę dnia 2. Stycznia 1836.

Wiadomości

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

N. Pan raczy Królowi Jmci Saskiemu dać order Orła czarnego.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Grudnia.

Konstytucyjny lista zawiera co następuje: Plan zredukowania pięcioprocentowej renty ciągle jeszcze gabinet zajmuje. Pan Thiers podziela obecnie, jak zapewniają, zdania Pana Humana. Ten przekłada, jakśmy to już dawniej dawaliśmy, aby tym, którzy się do zmiany przychylają, zapewnić na 8 lub 10 lat jeszcze używanie pięcioprocentowej prowizyi. Dwóch mianowicie Ministrów opiera się temu środkowi. Zdaniem ich Ministerjum nie jest jeszcze dość wzmocnione, popularność jego nie dość jeszcze wielka, aby bez niebezpieczeństwa wniosek uczynić mogło, któryby tak znaczną liczbę osób prywatnych pod względem ich interessu dotykał. Przypominają trudności, jakich nawet Pan Villèle nie mógł pokonać; obawiają się, żeby nie zaszkożono kassom oszczędności, które pieniądze swe na

bezpieczeństwo w Izbie parów, może przez opór przy tej sposobności a odzyskać utraconą popularność. Pod względem Izby Deputowanych twierdzą ci swaj Ministrowie, że w tej panuje niezmierna różnica zdań między osobami finansowemi, i przytaczają zdanie pewnych członków, należących do rozmaitych stronnictw. — Można z zupełną prawie przewidzieć pewnością, że na najbliższem posiedzeniu będzie mowa o planie redukcyjnym; ale niepewną jest jeszcze rzeczą, czy Ministerjum rzecz tę rozpocznie, lub czyli ją Kommissyi budżetowej lub też innemu jakiemu członkowi Izby pozostawi.

Monitor umieścił postanowienie królewskie, pozwalające Panu Allard, byłemu Adjutantowi Marszałka Brune, a teraźniejszemu Naczelnemu Wódzowi wojska Króla w Lahore, urodzonemu w St. Tropez w Departamencie des Var, dnia 9. Marca 1785, pozostać w służbie wspomnionego Króla, bez utraty praw Francuza, z warunkiem, aby nigdy z żadnego powodu nie wziął oręża przeciw Francyi. Postanowienie to jest wydane dnia 13. b. m. i przez Wielkiego Pieczętارza kontrasygnowane.

Pomiędzy oskarżonymi kwietniowymi znajduje się jeden Anglik, Pan Artur Beaumont.

Udawał on się do Lorda Palmerston, aby tenże wyjednał uwolnienie jego. Atoli Lord odmówił prośbie. Teraz przeto pisał Pan Beaumont do Pana O'Connella prosząc go, aby się zajął jego obroną przed Sądem Parów. Pan O'Connell odpisał, iż chętnieby się zajął tem szaczącym zleceniem, gdyby nie musiał się obawiać, że mu trudno będzie bronić klienta swego w języku francuzkim. W dalszym ciągu odpowiedzi wyraża Pan O'Connell: „Aby zapobiedz wszelkiemu nieporozumieniu względem mego sposobu myślenia, muszę tu wyraźnie oświadczyć, że nie podzielam bynajmniej republikańskich zdań Wc Pana. Przysnążę, że Francya nie ma dostatecznych rękojmi; więcej nawet powiem: twierdzę, iż zaledwie jedną armią ją posiada. Wszelako obok tego wszyskim jestem przekonany, że ratunku nie można szukać w rzeczy pospolitej.“

Z dnia 21. Grudnia;

W piśmie z Bajonny z d. 16. wyrażają względem położenia miasta St. Sebastian: Zawieszenie broni nastęczyło obydwom stronom sposobność do pomnożenia środków obrony i naprawy. W piśmie z dnia 17. z ulicami St. Sebastianu. Obrona będzie zapewne uszczelniona.

Z dnia 22. Grudnia.

Długo oczekiwane wiadomości z Oranu nadeszły nareszcie. Gazety ministerjalne podają je w sposobie następującym: Journal de Paris zamykał wczoraj wieczorem następujące doniesienie: „Rząd odebrał na Algier wiadomości z Oranu, sięgające do d. 2. Grudnia. Armia stała z Xięciem Orleańskim na czele nad Sigem i miała wyruszyć ku Maskarze, a tamże stanąć d. 3. albo 6. Straż przednia stoczyła d. 1. z Abdel-Kaderem potyczkę, poraziła go i zabrała cały jego obóz. Nieprzyjaciel poniósł przy tej sposobności dotkliwą stratę. Myśmy mieli 50 zabitych i raniomych, między tymi było 2 oficerów. Bliższe szczegóły niedoszły nas dotychczas.“ — Monitor zawiera w swoim dzisiejszym numerze prócz powyższej przytoczonego artykułu jeszcze następujące nowiny: „Wczoraj wieczorem o 9. godz. przywiozła sztafeta Ministrowi spraw wewnętrznych pakiet depeszów, przewiezionych z Oranu na statku parowym „Crocodile“, który z przyczyny burzy zniewolony był zatrzymać się pod Rosas. Depesze te donoszą, że armia francuzka pod naczelnictwem Xięcia Orleańskiego i Marszałka Clauzel do Maskary

weszła. (*) Zdaje się, że to nastąpiło w skutek dwóch żywych utarczek stoczonych pod Ghosouf i nad Habrah. Szczegóły o tych potyczkach przewożą inne okręty, które do portów francuzkich dotychczas jeszcze niezawinęły. Xiążę Orleański poniósł od kuli działowej mocną kontuzję w goleń. Z początku czuł wprawdzie ból, był jednak w stanie wkrótce potem wsiść na koń i towarzyszyć pochodowi wojska. Generał Oudinot też raniomy, ale tylko lekko. Abdel Kader na głowę pobity uchodzi w największym nieładzie; Arabowie zupełnie go opuścili. Za dwa lub 3 dni odbierzemy zapewne dokładniejsze wiadomości o tej krótkiej, ale świetnej wyprawie.“

Gazety ministerjalne niezawierają ani dzisiaj nowszych udzielen z Hiszpanii; wszakże miał wczoraj rząd odebrać doniesienie, że Galicya poważeczny rokasz podniosła i że tam dwa korpusy Karolistowskie resp. z 8000 i 4800 ludzi złożone się utworzyły, z których liczniejsza związek z Portugalią przeciął. Twierdzą, że to położenie rzeczy w Hiszpanii, stające się coraz krytyczniejszem, na wczorajszej Radzie Ministrów stało się powodem do ważnych dyktaw. Nocy weszłej wyprawiono

7. czytamy: „Donoszą nam, że Karolisci wyruszywszy do Santjago, przedmieścia tego miasta opusznawali i 2500 nowozacierańskich z sobą uprowadzili. Główna kwatiera Don Carlosa była ciągle (aż do d. 13.) w Onacie. Generał Eguja udał się na Montdragon do Wittoryi. W okolicach tego miasta stoi około 18,000 Karolistów. Krystynowie w liczbie 20,000 stali pod Pancorbo, Miranda i w innych miejscach na trakcie do Kastylii. Obie armie obserwują się nawzajem. Ciężką artylerją Karolistów sprowadzono z Tolozy przez Azeptją do Guetaryi. Twierdzą, powszechnie, że Karolisci już zamek ten warowny zabrali. — Wedle listów z St. Sebastianu z dnia wczorajszego dał statek parowy francuzki „Meteor“ gdy do portu zawijał, ognia do baterii Karolistów; ci wszelako dzielnie odpowiedzieli i zadali okrętowi cios dotkliwy. Służbę przy artylerji twierdzy pełnią obecnie kanonierzy angielscy, którzy między bateriami Karolistów ustawionemi przy wnijsciu do portu znaczną już zrządzili szkodę.“

W giełdzie dzisiejszej cena papierów hiszpańskich znacznie w górę poszła; przyczyną tego była pogłoska, że Pan Mendizabal Pa-

(*) Dziennik Sporów donosi oraz, że Francuzi Maskarę zburzyli.

nów Arguelles, Ferrer i Galiano do Ministeryum przyjąć życzy.

Z dnia 23. Grudnia.

W Monitorze czytamy: „Król odebrał wczoraj wieczorem pismo od Xięcia Orleańskiego, w którym tenże donosi, że dnia 19. szczęśliwie do Tulonu powrócił. Xiążę odbywa swoją kwarantannę na pokładzie okrętu „Montebello“ i puści się dopiero d. 15. w podróż do Paryża. W skutek doznanych trudów i złej pory roku zachorował był w Mostaganem, ale odzyskał już zdrowie zupełnie. — Minister wojny odebrał od Marszałka Clauzel szczegółowy raport o licznych i świetnych utarczkach, stoczonych przez wojsko nasze podczas tej wodniowej wyprawy. Udzielimy raportu tego w jutrzejszym numerze; dzisiaj przestajemy na oświadczeniu, że żołnierze i oficerowie honor imienia francuzkiego godnie ocalili.“

Journal de Paris pisze, co następuje: „Rząd odebrał wczoraj popołudniu depeszę telegraficzną z doniesieniem, że armia francuzka, wracając z Maskary, do Mostaganem przybyła. Depesza ta z przyczyny nadejścia ciemności wieczornej przerwana.“

A n g l i a.

Z Londynu, d. 17. Grudnia.

Zdaje się że zabiegi, jakich się w ostatnich latach w Indjach wschodnich chwyciono w zamiarze nadania Hindom większej liczby miejsc w administracyi, nie miały dotąd pomyślnego skutku, i rząd zamysła teraz klasę jedną urzędników, złożoną dotychczas wyłącznie z samych krajowców, t. j. Inspektorów komór celnych nad Gangesem, mających dozór nad przewozem soli, zastąpić Europejczykami albo przynajmniej Anglo-Indyanami (t. j. Mestizami w połowie do roku europejskiego należącymi). Celnicy indyjscy tak dalece bowiem patrzyli przez szpary na przemykanie soli, że dochód mimo powiększenia się ludności zmniejszył się w ostatnim roku o 600,000 funt. szterl. Liczbę komór celnych chcą zmniejszyć a pensye Inspektorów znacznie powiększyć, tak że Europejczyków do tego użyć będzie można. Każdy czyn tego rodzaju (tak się wyrażają pisma publiczne) dowodzi, jak mało dotąd zdolali Anglicy zjednać sobie zaufanie ogółu ludności, i jak ta obcą jest dla nich; stąd to pochodzi, że znakomity Indyanin tak rzadko się za urzędem ubiega, a przeznaczony dla krajowców miejsca posiadają zwykle ludzie najnikczemniejsi, którzy się wszędzie cisną gdzie co zarobić można i którzy u swoich ziomek nic do stracenia nie mają. Najnowsze środki rządu, zwrócone do tego, aby przyszłym

urzędnikom indyjskim dać wychowanie angielskie w miejsce narodowego, przyłożą się niewątpliwie do zwiększenia nienawisci i niesnasków między różnaitymi rasami. Lord W. Bentinck skłonił się w ostatnim czasie swego urzędowania do tajnych rad i wiele fałszywych poczynił kroków w tej mierze, a tymczasowy Generalny Gubernator, Sir Charles Metcalfe, jeszcze rzecz tę dalej posunął. Wielkiemu to ulega wątpliwości, czy nowy Gubernator, Lord Auckland, będący w drodze, będzie tym mężem, któryby się obecnie anglomanii miejscowej administracyi chciał opierać. Nie zna on Indyi i znajduje w Kalkucie fanatyczny niemal, antyindiański sposób myślenia pomiędzy pierwszymi urzędnikami i radzcami rządu. Potrzeba było męża, jakim był Lord Wellestley lub Elphinstone, któryby temu pseudoliberalizmowi lepszy mógł nadać kierunek.

Trudno sobie wyobrazić, jak ożywionym będzie handel europejski, skoro wszystkie kraje poprzerzynane będą kolejami żelaznemi. Z początku obawiano się, że akcyonaryuszom tych kolei nie wróca się koszta na niełożone; ponieważ nigdzie ruch ludzi nie był tak ogromny, aby się ze szczupłego zysku utworzyły summy, wynagradzające koszta urządzenia i utrzymywania transportów parowych. Wszelako obawa ta okazała się zupełnie bezgruntowną. Kiedy rozbierno wniosek założenia kolei żelaznej z Manchester do Liverpool, i twierdzono, że liczyć można na 30,000 podróży rocznie; wtedy liczbę tę uważano powszechnie za nader przesadzoną. Tym czasem co się stało? Oto rocznie jeździ teraz na kolejach żelaznych, istniejących pomiędzy temi z miastami, nie mniej jak 250,000 podróży.

Ministeryum silnie popiera zamysł utworzenia w Londynie uniwersytetu. Są już mianowani examinatorowie do wydziału filozoficznego. Są nimi Biskup z Chichester, Doktor Malby; Profesorowie Airy i Sedgwick z Cambridge; Thirlewell tłumacz Niebuhra historyi rzymskiej; P. Hamilton z Dublina.

Times tak się wyraża o ostatniem piśmie O' Connella do reformistów irlandzkich: „O' Connell wzywa Lordów, należących do stronnictwa Whigów, aby się nie usuwali od radykalistów, jak uczynili, lecz aby ich prowadzili do wspólnego celu. Sprzymierzona z nim jedna z gazet londyńskich napisała przed kilku dniami, iż niezgodność między irlandzką arystokracją Whigów a ludem pocztytuje za wielkie nieszczęście. Otóż jest pierwsze przyznanie niezgodności między Whigami i ludem, a pod nazwą lud rozumie się O' Connell.“

Okręt Pacific przywiózł z Chili dla rządu naszego największą summę gotowemi pieniędźmi, jaka kiedy znajdowała się na okręcie kupieckim, to jest: 500,000 dollarów i 10 beczek złota.

List z Brazoria (w prowincyi Texas) pod dn. 12. Października, umieszczony w gazetach wychodzących w Nowym-Yorku, donosi, iż oddział powstańców, wynoszący 1,000 ludzi, i dowodzony przez Generała Huston, zajął miasto St. Antonio bez odporu, gdyż Meksykanie cofnęli się przed ich przybyciem. Północni amerykańanie mieli w Texas zabrać 60,000 dollarów, które były przeznaczone dla Generała meksykańskiego Coss.

Listy z Meksyku pod dn. 14. Października donoszą, iż Don Massimo Garro, pełnomocny Minister meksykański przy rządzie angielskim, został uwolniony od tych obowiązków. Don Miguel Santa Maria, któremu ten urząd ofiarowano, wymówił się od przyjęcia jego.

Niedawno przybył tu z Wiednia Baron de los Valles, Generał brygady i Generał Adjutant Don Carlosa; zaraz potem udał się na powrót do Hollandyi, powołany tam przez osoby, zostające w służbie Don Carlosa.

Globe uskarża się na usiłowania niektórych pism publicznych tak francuzkich, jakoteż angielskich, aby wzniecić podejrzliwość między obydwojma krajami i poróżnić je z sobą.

Pomnik, mający się wystawić zmarłemu Walter Scott, będzie, według rysunku Pana Rickmann, w kształcie krzyża, wysokiego na 85 stóp.

Lordowie Melbourne, Palmerston i John Russell dali po 100 funt. szterl. składki na wsparcie ubogiego duchowieństwa protestanckiego w Irlandyi, co zbija twierdzenie niektórych gazet, jakoby sami tylko torysowie tę składkę dawali.

Times ogłasza bezzasadność pogłoski o przerwaniu układów względem zaślubienia Królowej portugalskiej z Xięciem Sasso Koburskim.

Na zgromadzeniu odprawionem niedawno w celu zrobienia kolei żelaznej z Birmingham do Derby, Pan R. Peel pochwalił ten zamiar, który, według zdania jego, przynosi korzyść wszystkim klasom, kapitalistom, fabrykantom i rolnikom.

Odebrany tu list z Alexandryi (w Egipcie) pod dniem 31. Października donosi znowu o okrucieństwach Egipcyan w Syrii i zapewnia, iż system ich zmierza do zguby kraju. Wprowadzono konskrypcyą egipską; podatek zwany Feundi, wynoszący 12stą część wszelkich do-

chodów prywatnych, służy tylko na wydatki administracyjne, i prócz tego ustanowiono monopolium na wszystkie płody krajowe, które jakkolwiek zysk przynieść mogą. Cztery tysiące Egipcyan zajmuje stolicę Druzów w Syrii. Emir Beschir ma zostawać pod dozorem, a 150 Druzów uwięziono i zaprowadzono do Egiptu. Podobnego losu obawiano się dla Emira Beschir i rodziny jego. Mehmed Ali ma mieć z samego Egiptu blisko 4 miliony funt. szter. rocznego dochodu, a z Egiptu, Kandyi i Syrii płaci tylko 150,000 funtów szterlingów rocznego haraczu Sułtanowi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 5. Grudnia.

Rząd usiłuje wszelkimi sposobami zaciągnąć 100,000 ludzi do wojska, dla ukończenia wojny domowej. Ci, którzy się chcą uwolnić od służby, zapłacili dotąd w stolicy tutejszj 182,000 realów.

Postanowienie Królowej, wydane dnia 28. z. m., znosi urząd Naczelnego płatnika marynarki i kilka innych urzędów. Odtąd wydział marynarki składać się ma z Podsekretarza Stanu, 4ch Naczelników sekcyi i 5 Naczelných Rejestratorów.

Portugalia.

Z Lizbony, dn. 29. Listopada.

Gazeta rządowa zaprzecza pogłosce, jakoby Lord Howard de Walden imieniem rządu angielskiego protestował przeciw ostatniej odmianie Ministrów naszych.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 18. Grudnia.

Druga Izba Stanów powszechnych przyjęła wczoraj projekta do prawa, tyżące się budżetu na rok 1836., a mianowicie: projekt względem wydatków, większością 38 kręsek przeciw 15; projekt względem dochodów, większością 37 kręsek przeciw 16, a projekt względem długu krajowego, jednomyślnie.

Podczas obrad drugiej Izby Stanów powszechnych względem budżetu na rok 1836., Minister skarbu zwrócił uwagę na nadzwyczajne okoliczności czasu, w jakich się kraj od lat kilku znajdował, i które jeszcze nie ustały. Zapewnił, iż wyrachowania nie są przesadzone, kiedy w roku zeszłym wydatki zostały zupełnie zaspokojone dochodami.

Niemcy.

Z Augsburga, dnia 16. Grudnia.

Gazeta Powszechna umieściła następujący list z Madrytu: „Prawda nareszcie zawsze na wierzch wychodzi, jakiegokolwiek przeszko- dy jęj stawiają. Często objawia się przez tych samych, którzy jej rozszerzaniu najbardziej się przeciwili. Ktoby się był spodziewał, że ta-

cy ludzie jak Alcala, Galiano i Arguelles użyją wszelkiej siły wymowy swojej, aby wyrzec niezachwiane zasady: że narody nie mogą istnieć bez rządu; że rządy nie mogą się utrzymać bez siły, i że siła ta winna być rządowi bezwarunkowo udzieloną; ponieważ odmowie nie onejże działalność rządu zmniejsza, Ministrom ręce wiąże, i upadek państwa za sobą sprowadza. Te bezsprzeczne prawdy, a oraz zdania, że kto Ministrom się sprzeciwi, jest nieprzyjacielem kraju, i do milczenia zmuszonym być winien, słyszeliśmy w sali reprezentantów narodu hiszpańskiego, i to ogłaszane przez usta mężów, których dotąd uważano za Naczelników najzagorzalszego liberalizmu.

„Gdyby mężowie ci byli w ten sposób przemawiali za ministerstwa Pana Martinez i Toreno, byłaby się Hiszpanii oszczędziła nie jedna sromata, nie jedna klęska. Wszakże prawda nigdy za późno nie przybywa, i jeżeli Panu Mendizabal, jak tego szczerze życzę, uda się dokonać planów swoich, nie nastąpi to inaczej, jak przez zastosowanie się do tych zasad odwiecznych.“

T u r c y a.

Gazeta Wrocławska zawiera następujące doniesienia z Malty z dn. 1. Grudnia, pochodzące, jak z niektórych skazówek wnosić można, od pewnego znanego podróżującego Niemca: Sprawy państwa tureckiego, Grecyi, Egiptu i podbicia regencyi algierskiej, wzbudzają w obecnej chwili bezwarunkowy interes, zajmujący niemal świat cały, i ośmielam się dziś opisać W Panu najbliższy stosunek, w jakim Porta otomańska z Egiptem i Europą zostaje, zastrzegając sobie w jednym z następnych listów zbijanie niedorzeczności dziennikarzy niemieckich, którzy od lat 20 wysydzali ciągle wewnętrzną administracyą Baszy egipskiego i wystawiali go jako despotę bankruta pod względem pieniędzy i ludzi. Usiłowania Sultana w celu upowszechnienia cywilizacyi całkiem są różne od usiłowań Baszy egipskiego. Pierwszy, władca wielkiego państwa, wytepił w jańczarach nieprzyjaciół swojej dynastyi; Basza zaś pozbył się Mameluków, jako żołdactwa całkiem swemu ludowi i krajowi obcego. Jańczarowie składali uprzywilejowaną kastę, do której całej tureckiej ludności wstęp był otwarty, podczas gdy Mamelucy tylko z zagranicy się uzupełniali, i syn takiego Mameluka mógł zostać Biejem wojska, Jańczarowie sądzili, że w nowościach, jakie może czas konieczności uczynił, zagładę swój wiary widzą, Mamelucy opierali się ulepszeniu, ponieważ starożytną ludność Egiptu w niewoli utrzymywali i panującemu Xięciu

z wrodzonej niesforności ulegać nie chcieli. Krew Jańczarów była najczystsza krwią obywateli państwa tureckiego, krew zaś Mameluków krwią gwardyi pretoriańskiej, która prócz przemocy innego prawa nie znała. — Udało się obydwom Rządcom wytepić tych, których tak mocno nienawidzili i od których w równym stopniu znieawidzeni nawzajem byli. Sultan, posiadając wielkie państwo, i całą swą uwagę od samego wstąpienia na tron na to zwracając, aby takowe dla swojej zabezpieczyć dynastyi, starał się nasamprzód, jak wszyscy ukoronowani reformatorowie o utworzenie sobie armii i dowódców. Usiłowania jego dążyły do tego, aby tych ostatnich mógł w równi postawić z znakomitymi europejskimi Generalami i Dyplomatami, i nie można zaprzeczyć, że ten, kto w jakimkolwiek bądź stosunku zostawał z jego Posłem przy dworze francuzkim, albo z Namikiem Baszą, któremu obecnie wydział Ministra marynarki powierzono, przyznać musi, że tacy mężowie powinni być ozdobą każdego salonu dyplomatycznego albo kolegium administracyjnego. O udaniu się jego planu w względzie ogółu ludności i armii, nie śmiem tak stanowczo dawać wyroku, gdy niestety wojna rossyjska w 1829. r. i bitwa pod Koniahem za nado dotkliwy cios wojsku tureckiemu zadała, i z tego powodu obecnie jeszcze tym być nie może, czego się Panujący po niem spodziewa. Mehmeda Alego zadanie trudniejsze było niż Sultana. Egipt, osłabiony przez wkroczenie Francuzów i nastąpione po niem niesnaski między Baszami tureckimi a Mamelukami, był wycieńczoną i bliską upadku prowincyą. Od mianowania dopiero Mehmeda Wice Królem przez Selima nowa zaczyna się era. Pierwszą uwagę swoją zwrócił Basza na ożywienie rolnictwa i wznostających dopiero rzemiosł, wiedząc dobrze, iż tym tylko sposobem będzie mógł mieć zawsze duszę wszelkich przedsięwzięć — pieniądze. — Uprawa Saffloru, fabrykacya Salmiaku, a szczególniej pielęgnowanie bawełny i wyborne udanie się teje, nastęrczały Baszy pieniądze a z temi armią z Arabów i Nubijczyków — jakiej nigdy przedtem nie widziano — która w wojnie z Wehabitami, gdzie jej Porta zgubę zgotować spodziewała się, jako doświadczony i wybornie wykształcony hufiec postępowała, i która przed St. Jean d'Acre i w Syrii pokazała, do czego w przyszłości była powołana. Marynarka egipska, które w chwili objęcia urzędowania przez Mehmeda Alego zerem była, została w Liwornie i Marsylii zbudowaną, belami bawełny zapłacona, a jej uzbrojeniu — wziętemu z nad brzegów

Nilu w głębi Egiptu — zawdzięcza Wicekról wielką część swęj potęgi. Sultan chciał z góry na lud swój działać, Basza od dołu budowę wyprowadzić, któraby się burzom, jakie z pewnością przewidywał, oprzeć zdołała. Sultan utworzył nowy ubiór dla urzędników państwa, dla Ulemów, Mollahów i wojska; chciał on z sukniami zniweczyć pamięć starego Islamsu i usposobić ich do przyjęcia nowości. Piotr W. służył mu niewątpliwie za wzór. Jnaczej postąpił sobie Basza. Zostawił swoich poddanych tak, jak byli, i gdy tylko długą zwierzchnią suknię zdjęli, a natomiast płaszcz do konia przymocowali albo na tornistrze zawinęli, upatrywali w tém tylko praktyczną wygodę, wolniejszy ruch, czyli to w boju z nieprzyjacielem, czyli téż w kadrylu, jaki w domu Pana Drovettego w Alexandryi lub Paryżu tańczyli. Po służbie mógł się nadto każdy podług upodobania ubierać i li tylko na dworze w Kahira widziano jeszcze starożytny wschodni ubiór tak co do zbroi jak i sukien. Użytek tego wszystkiego, co Basza uczynił, bardziej ludowi w oczy wpaadał, aniżeli to co Sultan stwarzał; Mehmed wywierał wpływ swój na sympatyę ogółu ludności, a samo z siebie okrutne wytepienie Mameluków przyjęto od Delty aż do Kataraktów Nilu z okrzykami radości, podczas gdy prześladowanie Janczarów pozbawiło niemal każdą rodzinę turecką przynajmniej jednej ukochanęj osoby. Uzyskany w Egipcie wypadek jest rzeczywiście wielki i zadziwiający, ale téż wyznać należy, że nikt lepiej od Baszy nie poznał i nie zrozumiał ducha i słabości wieku swego, a kupiec z Salonih, Kommissarz fabrykanta tabaki, stworzył przez handel, rolnictwo i rękodzieła Królestwo przed którym dumny tron Stambulski, chociażby go téż jeszcze blask szesnastego otaczał wieku, drzęć przymuszony, ponieważ mieszkańcy żywnych dolin i okolic w Azyi mniejszej, Rumelii i Macedonii takiego wsparcia dla swego handlu i przemysłu potrzebują, jakie im Basza Egiptu nadać może. Lecz że to i Porta czuje, pewną jest rzeczą, i dla tego z trudnością tylko lub z przymusu oczywistego wda się w powtórny walkę z Baszą, który z swęj strony jako człowiek honorowy zawartych dotrzymuje układów i do skarbu tureckiego roczne zastrzeżone zasiłki pieniężne anticipando odsęta.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — *Pan Wojciech*, czyli wzór oszczędności i pracy. — Do rzadkich zja-

wisk w dzisiejszym stanie naszej literatury, należy dzieło świeżo wyszłe pod napisem: „Pan Wojciech.“ Celem jego jest, obeznac w ogólności całą klasę rzemieślniczą z wiadomościami najgłówniejszemj i najpotrzebnej. szemi, wytepić, za pomocą zaszczepienia zasad zdrowej moralności, przesady, i odwieść od szkodliwych nałogów, zbyt jeszcze dzisiaj pomiędzy nią zagęszczonych. Już same te krótkie zarysy dowodzą, jak trudne było zadanie w napisaniu należycie niniejszego dzieła, talent jednak pisarza przewyciężył te trudności. — Aby pismo zrobić najprzystępniejszém i odpowiedniem swemu wielkiemu celowi upowszechnienia go między klasą pracującą, wystawia autor jednego z oświeconych rzemieślników, w sposobie popularnym opowiadającego innym swoje wzorowe życie, i udzielającego wiadomości na wędrowce nabytych; w liczbie słuchaczy Pana Wojciecha (takie bowiem było imię opowiadającego), znajdował się czcigodny Kapłan, który nietylko objaśnia trudniejsze do wytłumaczenia rzeczy, lecz nadto popiera zasadami religii opowiadania tegoż Pana Wojciecha. Całe to dzieło, będące najpiękniejszym zbiorem moralności, tak jest przystępnie czyli popularnie napisane, iż choćby nie miało innych zalet, jużby w ręku wszystkich znajdować się powinno. Lecz nie dosyć na tém, talent piszących chciał w jednym ognisku połączyć wszystko, cokolwiek tylko do ukształcenia ogólnego zmierza; dla tego znajdujemy w tém piśmie wyłożonych wiele wiadomości z fizyki, chemii, astronomii i t. p. Do objaśnienia zaś naukowego, wybierano lub takie przyrodzone zjawiska, które codziennie pod oczy podpadając, są powszechnie znane z swych skutków, bez znajomości przyczyny, lub téż takie, które niewiadomość bierze za rzeczy nadprzyrodzone; obok wielu podobnych wyjaśnień z różnych gałęzi nauk, podane są wiadomości, tak potrzebne ludowi, o kassach oszczędności, Banku i t. p. Zbyt długo byłoby wyliczać zalety tego pisma, które w zupełności odpowiadało celowi. Wiadomo, ilu ulega trudnościom napisanie rzeczy popularnej, i dla tego téż często znamy tylko z obietnicy pisma tego rodzaju; te trudności jeszcze są powiększone, przez wybieranie z ogromu nauk rzeczy najbardziej uderzających i znizienie się w ich wykładzie do pojęcia tych, dla których pismo jest poświęcone; nie jest to udziałem wszystkich piszących, ale jest dziełem szczególnego talentu, który tak miło nam spostrzegać, czytając Pana Wojciecha. Każdy rozdział tego pisma zaczyna autor piękną dewizą wierszem, zwykle myśl mo-

ralną w sobie zawierającym, a dalej tak przyjemnie rzecz prowadzi, iż nawet dla nie nawykłych do czytania, pismo to będzie miłą zabawką. Wieleby jeszcze można napisać na pochwałę Pana Wojciecha, lecz przestajemy na tych kilku słowach; sądzimy bowiem, że wkrótce jeden głos tylko oświeconej publiczności o nim usłyszymy, głos pochwały tak szczerze mu przynależnej; jest to niepłonna nadzieja. Widząc bowiem postęp oświaty, i ciągle do niego ogółu dążenie, niewątpliwie spodziewamy się upowszechnienia tego pisma, tém bardziej, iż cena zbyt umiarkowana, nie będzie w nabytcu jego przeszkodą; wtedy to autorowie za pracę, zamianowaną ludzkości na cel mającą, odbiorą w swem przekonaniu prawdziwą moralną nagrodę, i może w następnych wydaniach nie odmówią publiczności na tytule dzieła wyjawienia swych imion, przez skromność na teraz nieumieszczonych. Ceniąc szlachetne usiłowania, nie możemy przemilczeć, iż, o ile nam wiadomo, Pan Wojciech jest utworem dwóch uczonych młodych Polek.

— Nie dawno odbyło się w Paryżu w *Hôtel de Ville* posiedzenie towarzystwa zwanego: „Europejskim historycznym kongresem.“ Znajdowali się na nim najznakomitsi literaci paryżcy i uczeni z prowincyj, oraz z Niemiec, Włoch, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Polski i Rossyi. Prezydent P. Michaud i wielu członków miało mowy. Poczém odczytano trzy rozprawy na zadanie: „Jaki jest właściwy cel historyi?“

Strój kobiet z wysp Sandwickich. — Kobiety z wysp Sandwickich są piękne i rosłe. Za ubiór im służy materyja, w kraju robiona g łokci długa, a 3-szeroka, którą do sześciu razy okręcają koło siebie. Wyższa część tej materyi ma podobieństwo do wybijanego katanu, tak pięknie jest farbowaną. Na tę szatę zarzucają jeszcze coś białego, czarnego lub pstrego w kształcie chustki; na szyi wyspiarek wiszą piszczałka i małe zwierciadelko, bez tych dwóch rzeczy nie można być elegantką. Koło szyi noszą także plecionki z włosów kochanków. Niektóre włos mają długi i z tyłu związany, inne znowu obcinają go gładko, lub z tyłu zaczesują na czoło i wapnem go bielą, któryto strój bardzo jest podobny do czépk. Nad wszystko przenoszą one białe męzkie koszule i czarne jedwabne chustki, w których bardzo im do twarzą.

Przypadek Generała Maxymilijana Lamarka, przez niego samego opowiadany.

— Był to po bitwie pod Austerlitz, gdy z końcem miesiąca Stycznia, jadąc do Włoch, przebywałem Tyrol śniegiem okryty. Przyczepiwszy powóz do sani, spiesznie przez ten kraj przemykałem. W Lerno, miasteczku małym, rzekł do mnie postmisz, iż teraz będę musiał przebyć wawóz po między wysokimi górami, z których najeżonych szczytów często lawiny spadają; niebo jest ciężko zachmurzone i wiatr silnie się zrywa, więc najlepsza będzie gdy się do jutra zatrzymam. Ale ja nie dałem się namówić, i wzięwszy z sobą dwunastu ludzi, którzyby w drodze usuwali wszelkie zawady, udałem się w dalszą podróż. W godzinę, gdyśmy się na grzbiet góry dostali, w miejscu, gdzie się droga po nad okropną przepaścią ciągnie, usłyszałem nad głową moją huk głuchy; postylion wyprzął piorunem konie, a przestraszeni wieśniacy, uciekając od powozu, krzyczeli; „Zginęliśmy! zginęliśmy!“ Zaledwie ich krzyk usłyszał, już mię niezmierna masa śniegu przywaliła w powóz, nagle ciemność zawiązała mi oczy; dusiłem się, umierałem, nie doznając ani bólu, ani uczucia przykrego — co się ze mną dalej stało nie pamiętam. Później dopiero, daleko później, gdy mnie już towarzysze i wierni słudzy moi byli odbiegli, uczulem, że jeszcze w mnie serce biło; otworzyłem oczy, i wśród ciemności, którą palące się smolne łuczycwa nie ze wszystkiém rozpromienić mogły, postrzegłem tuż nad głową moją sklepienie czarne. Z razu myślałem, że mam już w piekle zamieszkać, ale na głos mego służącego Lescalier który na mnie wołał: „Panie Generale! Panie Generale! czy Pan masz się lepiej?“ — pamiętałem się. „Mam się lepiej,“ odrzekłem „nie czuję bólu, ale gdzież ja to jestem?“ — „Pan jesteś w rozegrzanym piecu, ażebyś się rozmarzył, natarłszy Pana wódką, i obwinęli koćem!“ W krótkim czasie, gdy do sił przyszedł, wyciągniono mię z pieca, włożono do ciepłego łóżka, i tam dopiero dowiedziałem się, że na głos dzwonu, bijącego na gwałt, zbiegli się wszyscy wsi mieszkańcy, i dopiero po dwugodzinnej pracy dostali się do mego powozu, z kąd mnie, pozbawionego zmysłów do gospody zanieśli, gdzie już nie jedno podobne zmartwychwstanie obchodzono. Mogłbym więc z Montaignem powiedzieć: „Umarłem, byłem w piekle, i zmartwychwstałem.“

Joice Heth, mamka Washingtona, Kobieta ta 120letnia wzbudza poszanowanie w całych Zjedn. Stanach. W jednym z pism amerykańskich następującą czytamy wiadomość: Cała jej powściągliwość podobną jest

do żyjącej mumii. Gdyby nie jej lekki wolny oddech, słuch dobry i głos mowy, chociaż bardzo słaby, nie przekonywały, że to ciało ożywione jest duszą, każdyby sądził przeciwnie. Znałem pewnego człowieka w Szkocyi, który, jak pokazało się z ksiąg kościelnych, umarł w 115m roku życia swego, lecz nie miał tak bardzo wyschłej i zwiędłej twarzy, jak ta staruszka. Tomasz Parr, którego pomnik stoi w opactwie westministerskiem, miał żyć półtora wieku, jednakże na kilka dni przed śmiercią mógł wychodzić. Nie dawno odwiedzając Joice Heth rzekłem do niej: „Joice! miałaś wtenczas lat 17, kiedy Washington się urodził (1732), jakże już mogłaś być jego mamką?” — Ona: „Byłam przy jego urodzeniu; powijałam go i nańczyłam.” — Ja: „Jakiego jesteś wyznania?” — Ona: „Jestem baptystką; przed więcej niż stoma laty ochrzczono mię w Potomaku.” — Oprócz mnie znajdowało się tam obecnych kilka kobiet; te zapytały ją, czego się spodziewa po śmierci? Joice odpowiedziała: „Moja cała nadzieja jest w Jezusie Chrystusie.” Damy zaczęły śpiewać hymn pobożny, ażeby przyjemną rozrywkę staruszce sprawić. Piękna melodyja elektryczny wpływ wywarła na ten żyjący kościotrup; grobowym głosem wtórując temu pieniu, pobożnie złożyła ręce, których wyschłe palce i długie paznokcie podobne były do orlich szponów. Joice Heth od lat młodych lubiła namiętnie palić tytoń, i dowiodła na sobie, że tytoń jest bardzo powolną

truczną, powolniejszą, niż mocna kawa Woltera, kiedy tak pomалу zabija. (Rozm. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie miasto Gembice Nr. 52 wraz do tego należąca wsią Dzierzazno Nr. 38 w Powiecie mogilnickim przez Dyrektora Zimstwa oszacowane na 16504 Tal. 5, sgr. 4 fen. wedle tary mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 7. Maja 1836 przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka realna Rozalia Kwiatkowska zapożywa się niniejszem publicznie.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 29. Grudnia 1835	Papierami	Gotowizną
Oblig. długu państwa . . .	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102 $\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie	102 $\frac{3}{4}$	—
Szląskie	—	107 $\frac{1}{2}$

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 3. Stycznia 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 25. aż do 31. Grudnia 1835.				
	przedpołudniem.	popołudniu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chłopców.	dzieci wcząt.	plci męsk.	plci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. Tazarski	—	2	2	3	2	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny	- Dz. Wroblewski	—	1	—	1	1	—
S. Wojciecha	—	—	—	—	—	—	—
Bernardynów	—	X. Mans. Holzmann	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Marcina)	- Prob. Kamieński	—	—	—	—	—	—
Tamże dnia 6. Grudnia	dito	—	—	—	—	—	—
Franciszkanów	- Gward. Akoliński	—	—	—	1	—	—
(Parafia Sgo Rocha)	—	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	—	—	—	—	—	—	—
Benedyktynek	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. sióstr miłosierdzia	—	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	1	4	5	3	2
Tamże dnia 6. Grudnia	Pastor Friedrich	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Piotra	—	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	1	—	3	—	—
Ogółem			5	6	13	6	2